

ARTUR WENNER SJ

**RACHUNEK GRZECHÓW
CZY RACHUNEK SUMIENIA**

© Wydawnictwo WAM, 2023

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza
Redakcja: Klaudia Bień
Korekta: Katarzyna Solecka
Projekt okładki: Paweł Harlender / Studio Inigo
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-3521-8

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał, Kraków, dn. 8 marca 2023 r.,
l.dz. 24/2023

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260 • fax 12 629 34 96
www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: Amw • Wrocław
Publikację wydrukowano na papierze Artis cream 70 g vol. 2.0

Spis treści



Wprowadzenie	7
Trudności w rachunku sumienia.	11
Historia praktyki rachunku sumienia.	17
Istota rachunku sumienia	23
Rachunek sumienia na nowo odczytany	37
Zaproszenie Boga	37
Odpowiedź człowieka	54
Pięć punktów rachunku sumienia.	63
Wdzięczność	63
Prośba o łaskę poznania grzechów i odrzucenia ich	82
Przegląd grzechów	92
Prośba o przebaczenie	103
Postanowienie poprawy	116
Kilka pomysłów na rachunek ogólny	123
Rachunek szczegółowy	129
Pytania i odpowiedzi	133
Przypisy końcowe	143

Wprowadzenie



Tytuł *Rachunek grzechów czy rachunek sumienia?* nie jest przypadkowy. Można odczytać go w sposób nieco prowokacyjny i, rzeczywiście, miałem taki zamysł, żeby pobudzić czytelników do myślenia. Jednocześnie można też spojrzeć na ten tytuł trochę inaczej: jako na odzwierciedlenie pewnego rodzaju trudności czy zakłopotania, które temat rachunku sumienia rodzi, i to nie tylko u tych, którzy są daleko od Kościoła czy wiary, ale także u wielu pobożnych osób, które chcą włączyć się w tę praktykę, czują się w obowiązku z niej korzystać, a jednocześnie napotykają różne przeszkody. Dlatego w słowie wprowadzenia chciałbym rozpocząć od naszych doświadczeń i trudności dotyczących rachunku sumienia – przyjrzeć się temu, dlaczego budzi on wątpliwości, opory, a jednocześnie poruszyć kwestię problemów w jego praktykowaniu.

To ćwiczenie jest moim zdaniem w sposób bardzo głęboki związane z trudnościami. Niemal nie znam osób, które nie doświadczałyby jakichś trudności podczas modlitwy rachunku sumienia. Jedni mają takie, drudzy inne, ale nie da się ukryć,

Rachunek grzechów czy rachunek sumienia?

że jest to praktyka wymagająca, taka, która budzi nasz opór. Wielu ludzi postrzega ten temat w łączności ze spowiedzią świętą – mają kłopot z tym, jak się spowiadać, jak często i w jaki sposób, nie wiedzą też, jak dobrze przygotować się do spowiedzi i poszukują lekarstwa na ten swój problem. Chcieliby otrzymać jakąś receptę, która sprawiłaby, że łatwiej byłoby im przystępować do tego sakramentu, że potrafiliby się lepiej do niego przygotować. Druga grupa osób to ci, którzy praktykują codzienny rachunek sumienia, ale popadli w pewnego rodzaju zniechęcenie. Czują, że ta praktyka jest ważna i chcieliby ją stosować, ale jednocześnie nie umieją pokonać w sobie różnych oporów – czy to wynikających ze zbytniego zabiegania, zmęczenia, braku czasu czy z rozmaitych barier wewnętrznych. Ta książka może im pomóc w zrozumieniu siebie i pokonaniu dzięki temu tych różnych trudności. Wreszcie jest trzecia grupa ludzi, którzy również praktykują codziennie rachunek sumienia, ale chcą to robić lepiej. Zależy im, żeby był on jeszcze bardziej owocny w ich życiu, chcą się nim po prostu lepiej posługiwać. Każdy niech sobie odpowie na pytanie, do której grupy należy. Pomoże to też w ustosunkowaniu się do treści, które zostaną przedstawione.

Na początku chciałbym przybliżyć, czym jest rachunek sumienia, jaki chcę zaproponować, podążając

Wprowadzenie

za tradycją ignacjańską. Dzięki temu będziemy mogli lepiej zrozumieć trudności, które napotykamy, i dostrzec, jak w sposób bardziej twórczy, dynamiczny, otwarty możemy modlić się tym ćwiczeniem. Druga część będzie natomiast bardziej praktyczna – przedstawię w niej pewną metodę codziennego rachunku sumienia. Na koniec wspomnimy też o różnych jego formach, które mają pomóc w odkryciu osobistej metody, jaka pozwoli z jeszcze większą owocnością go praktykować i przeżywać go jako coś pięknego, twórczego, pomocnego w życiu. Będziemy poruszać się zasadniczo w optyce ignacjańskiej. Są różne inne ujęcia rachunku sumienia, ale nimi nie będziemy się tu zajmować.

Trudności w rachunku sumienia



Po tych kilku wstępnych uwagach przejdźmy teraz do refleksji nad różnymi rodzajami trudności, które pojawiają się, kiedy myślimy o rachunku sumienia. Można powiedzieć, że niegdyś praktyka ta była bardzo poważana, ale odeszła w cień, tracąc swoją dawną atrakcyjność. Wielu podkreśla, że po Soborze Watykańskim II nastąpił czas, kiedy rachunek popadł w niełaskę. Pozostawał cały czas integralnym elementem modlitwy wieczornej, jaką jest kompleta, ale przestał być ćwiczeniem, które wcześniej łączyło się z jakimiś wielkimi oczekiwaniami. Dlaczego tak się stało? Spróbujemy naszkicować kilka powodów czy sposobów myślenia, które wpływają na tę praktykę, i na to, że nie cieszy się ona wśród katolików zbyt dużym powodzeniem.

Pierwsza taka myśl to obawa, którą część osób ma w związku z rachunkiem sumienia: że jest to praktyka prowadząca do zbyt dużego skoncentrowania na samym sobie i swoim zachowaniu, a szczególnie na swojej grzeszności. Niektórzy więc mówią: po co rachunek sumienia, skoro jest to

Rachunek grzechów czy rachunek sumienia?

„grzebanie się” we własnych niedoskonałościach, co przecież deprymuje i samo w sobie niczego nie zmienia, tylko sprawia, że człowiek czuje się przygnębiony, a przez to zniechęcony także w postanowieniu poprawy. Inni z kolei uważają, że prowadzi on do skoncentrowania się tylko na naszej ludzkiej woli. A jak mam słabą wolę, to czegoż mogę oczekiwać? To jeden argument wysuwany przeciw rachunkowi sumienia.

Inny dotyczy tego, że miałby on być czymś, co osłabia naszą spontaniczność. Niektórzy pytają: po co się zastanawiać, po co reflektować nad życiem? Czyż nie lepiej po prostu żyć, a nie ciągle o tym rozmyślać? Przecież ciągle roztrząsanie, zastanawianie się odziera życie z jego uroku, z jego piękna i prowadzi do lękliwego skoncentrowania się na sobie, o czym już przed chwilą wspomnieliśmy. Tymczasem już Platon powiedział, że życie, które jest pozbawione refleksji, nie zasługuje na to, by je przeżyć¹. Zastanówmy się: czy życie ludzkie to życie związane z refleksją nad tym wszystkim, co się dzieje, co się przeżywa? Niektórzy dodają do tego, że Duch Święty jest źródłem spontaniczności. W związku z tym najlepiej poddać się Jego działaniu niż opierać się na swoich siłach. Trzeba jednak powiedzieć, że można wyróżnić dwa rodzaje spontaniczności: *s p o n t a n i c z n o ś ć d o b r ą*, która jest skierowana ku Bogu i ludziom – i Duch Święty niewątpliwie do takiej pobudza – oraz

Trudności w rachunku sumienia

spontaniczność ludzką, która nieraz jest wynikiem naszej niedojrzałości. Stąd działania, które rodzą się z takiej spontaniczności, prowadzą niekiedy do zranień, do zaburzeń w ludzkich relacjach. W konsekwencji człowiek bardziej ulega złemu duchowi niż Duchowi Świętemu. Zatem nie każda spontaniczność jest wartością, której warto zaufać. To tyle, jeśli chodzi o drugi rodzaj trudności.

Inni wreszcie mówią, że praktyka rachunku sumienia nie jest rzeczą dobrą, bo wpędza nas w schematyzm. Chodzi o kontrolowanie siebie według różnych ogólnych schematów, które nie przystają do indywidualnego życia. Można to opisać jako wtlaczanie człowieka w sztywne ramy bez uwzględnienia jego sytuacji życiowej. Oczywiście przygotowując się do spowiedzi, nieraz szukamy właśnie takiej idealnej książeczki czy schematu, który wyrazi nasze życie. Szukamy i mówimy: to nie to, to też nie, o, to troszkę o mnie mówi, ale nie w całości... Jesteśmy ciągle niezadowoleni, bo wierzymy, że jest gdzieś taki idealny wzorzec. Jednak czy w gruncie rzeczy nie jest tak, że każdy z nas potrzebowałby tego swojego schematu, który nie da porównać się ze schematem innych osób, czyli indywidualności? Takiej sztancy, która dotknęłaby adekwatnie naszego życia? Stąd właśnie niektórzy twierdzą, że te różne schemaciki książkowe są uproszczeniem i nie pomagają odkryć własnej indywidualności.

Rachunek grzechów czy rachunek sumienia?

Jeszcze inni uważają, że przeprowadzony pod koniec dnia rachunek sumienia, który polega na tym, by przypominać sobie czy przeprawiać się jeszcze raz przez to, co było najgorsze, to nie jest dobry pomysł, aby zakończyć dzień, bo przez to człowiek na nowo przeżywa te trudne sytuacje, czuje się winny, i kiedy dzień za dniem powtarza się tę praktykę, to staje się ona męką nie do wytrzymania. Będzie się to wiązało także z ryzykiem, że będą śniły śniły się nam koszmary. Jeżeli będziemy o złych rzeczach myśleć przed spaniem, to w naszym śnie może pojawić się właśnie taki negatywny aspekt. Ale wiemy też, że polityka unikania tego, co trudne, wypieranie, chęć zapomnienia nie są dobrymi rozwiązaniami. Problemy, które przeżywamy, i tak do nas wracają, nie jesteśmy w stanie od nich uciec.

Wreszcie są też tacy, którzy mówią, że rachunek sumienia, choć obiecuje wiele, nie jest narzędziem skutecznym. Czasami jest tak, że ktoś pracuje nad sobą, nad swoimi wadami, ale po pewnym czasie widzi, że one ciągle w nim są, że niczego nie udało się zmienić, więc w takim razie po co się wysilać? Niektórzy uważają, że aby coś się w człowieku zmieniło, musi zadziałać łaska – to prowadzi do przeciwstawienia ludzkiego działania i łaski Bożej, podczas gdy św. Ignacy bardzo często podkreślał jedność tych dwóch wymiarów. Oczywiście człowiek sam z siebie nic nie może zrobić, ale liczenie

Trudności w rachunku sumienia

tylko na to, że Pan Bóg wszystko za mnie załatwi, także nie jest rozwiązaniem. Bóg oczekuje współpracy – tego, że ze swojej strony zrobię to, co zrobić mogę.

Istnieją również osoby, które dowodzą, że praktyka rachunku się przeżyła, że nie jest atrakcyjna. W dzisiejszym świecie, w którym czeka nas tyle obowiązków i zadań, nie mamy czasu, więc chcielibyśmy natychmiastowych efektów. Rzeczywiście trzeba powiedzieć, że rachunek sumienia jest ćwiczeniem, które często jako pierwsze jest zaniedbywane, kiedy przeżyjemy rekolekcje. Wyjeżdżamy z rekolekcji napełnieni Duchem Świętym i świętymi pragnieniami. Obiecujemy sobie, że będziemy medytować, pojawiać się częściej na adoracji Najświętszego Sakramentu, częściej uczestniczyć we mszy świętej i robić rachunek sumienia. W praktyce okazuje się, że najczęściej pierwszy na placu boju pada właśnie ten ostatni. Inne praktyki jeszcze trwają – czasami nawet całkiem długo – a rachunek sumienia sprawia trudność jako pierwszy. Pojawiają się wówczas właśnie te różne argumenty, które płaczą się w głowie, i podpowiadają nam, że może jednak to nie jest taka ważna praktyka. Może zrobimy ją jutro albo może jeszcze w jakimś innym czasie – i tak się to kończy...

Sądzę, że wiele trudności związanych z rachunkiem sumienia wynika z tego, że chcielibyśmy go robić o własnych siłach. Liczymy na to, że jak sobie

Rachunek grzechów czy rachunek sumienia?

postanowimy, jak się wewnętrznie zmobilizujemy, to się uda. Tymczasem rachunek jest modlitwą, która wymaga głębokiego przyjęcia prawdy o sobie i swojej słabości, a jednocześnie o mocy Bożego działania. Systematyczność jest możliwa wtedy, gdy poddamy się Bożemu prowadzeniu i zaufamy bardziej Bogu, który nam pomoże, niż własnym siłom.

Być może niektóre z wymienionych trudności są naszymi własnymi. Warto sobie to uświadomić już na początku drogi. Możemy zadać sobie pytanie: jaka jest moja trudność czy jakie problemy pojawiają się, kiedy chcę praktykować rachunek sumienia? Niekoniecznie musi być ich wiele, to mogą być dwie, trzy myśli, które wynikają z doświadczenia, jakie ma każdy z nas.